

Irena Fedorowicz

Uniwersytet Wileński, Litwa

KOBIETA POMIĘDZY SALONEM A POKOJEM GUWERNANTKI. PROBLEMATYKA EMANCYPACYJNA W PROZIE STANISŁAWY SZADURSKIEJ

W dziejach literatury polskiej są postaci kobiece, których życie zawiera wiele białych plam, a twórczość, w swoim czasie ciesząca się popularnością, albo w ogóle jest nieznana, albo uchodzi za anachroniczną, mało wartościową. Do takich postaci należy Stanisława Szadurska (? –1918) – poetka, nowelistka, powieściopisarka, publicystka i tłumaczka, „samotnica” z dalekiego powiatu rzeżyckiego (Inflanty Polskie).

Zostawiła po sobie dwa tomiki poezji, jeden poemat, zbiór nowel *Tę, co kochały* (Wilno 1914) oraz jedyną powieść *Nie do życia* (Moskwa 1916). Za życia doczekała się osobnego hasła w *Ilustrowanej encyklopedii Trzaski, Everta i Michalskiego* (Warszawa 1898), a w XXI wieku – w przewodniku encyklopedycznym *Literatura polska XX wieku* (t. 2, wyd. 1 Warszawa 1983, wyd. 2 Warszawa 2003) oraz *Polskim Słowniku Biograficznym* (Warszawa – Kraków 2009)¹.

¹ *Ilustrowana encyklopedia Trzaski, Everta i Michalskiego*, red. St. Lem, Warszawa 1898, t. 5; C. Gajkowska, *Szadurska Stanisława* [hasło w:] *Literatura polska XX wieku. Przewodnik encyklopedyczny*, t. 2, Warszawa 2003, s. 185. Tu jako rok jej śmierci został podany 1919. Taka sama data występuje w notce biograficznej zamieszczonej w antologii *Zbiór poetów polskich XIX w.* Ułożył i oprac. P. Hertz, Księga 5, Warszawa 1967, s. 903; Por. I. Fedorowicz, *Szadurska Stanisława*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. XLVI/3, z. 190, Warszawa – Kraków 2009, s. 387-388. Warty odnotowania jest fakt, że na Uniwersytecie Wileńskim powstały dwie prace poświęcone S. Szadurskiej: Lucyny Baitiul, *Życie i twórczość Stanisławy Szadurskiej* (praca magisterska obroniona w 1999 roku w Katedrze Filologii Polskiej, ss. 108) oraz Jolanty Mackiewicz, *Charakterystyka twórczości proza-*

Wiele faktów z jej życia (takich jak na przykład: data urodzenia, wykształcenie, źródło utrzymania, przyczyny częstych zmian miejsca zamieszkania) jest owianych tajemnicą i nie wiadomo, czy kiedykolwiek wyjdą na jaw. Z twórczości Szadurskiej zdecydowanie lepiej znane są utwory poetyckie; niektóre jej wiersze znalazły się w antologii *Zbiór poetów polskich XIX w.* (t. 5, Warszawa 1967) oraz *Róże, lilie, tuberozy. Młodopolskie wiersze o kwiatach* (Szczecin 1988). Natomiast jej proza jest znana tylko nielicznym badaczom literatury młodopolskiej.

Szadurska znana i nieznana

Stanisława Szadurska urodziła się między 1875 a 1885 rokiem w majątku Pusza w gubernii witebskiej², tu spędziła dzieciństwo i wczesne lata młodości. Jej rodzicami byli Józef Szadurski z Szadurek, herbu Ciołek³ – muzyk, właściciel dóbr Fejmany, oraz Maria z Chomińskich (córka Stanisława⁴). Oprócz Stanisławy, Szadurscy mieli syna Waclawa⁵ oraz trzy inne córki: Kazimierę, Marię i Józefę. W 1905 roku Szadurska przenieśli się do Wilna, gdzie zamieszkała w domu wynajętym przez wujostwo Chomińskich dla syna Ludwika (1890–1958), którym się opiekowała na prośbę rodziny⁶. W grudniu tego samego roku zadebiutowała na łamach wileńskiego dziennika „Kurier Litewski” wierszem *Nad jeziorem* (nr 97). W latach następnych kontynuowała współpracę z tą gazetą, a także z konkurencyjnym „Dziennikiem Wileńskim”. W 1906 roku w Wilnie w oficynie Zawadzkich ukazał się jej debiutancki tomik poezji symboliczno-impresjonistycznej, inspirowany liryką Kazimierza Przerwy-Tetmajera, pod tytułem *Fale*, rok później w Warszawie – „poemat dramatyczny”

torskiej Stanisławy Szadurskiej (praca dyplomowa obroniona w 2008 roku w Centrum Polonistycznym, ss. 70).

² Majątek Pusza należał do rodziny Szadurskich od poł. XVIII w. Prawdopodobnie przodek Stanisławy, Jan Antoni Szadurski wznosił tu kościół parafialny (1743). *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. B. Chlebowski i W. Walewski, t. IX, s. 315.

³ <http://www.sejm-wielki.pl/b/sw.3724>.

⁴ Stanisław Chomiński (1804–1886) ukończył Uniwersytet Wileński. Był generałem wojsk rosyjskich, wystąpił z wojska w 1842 roku, mieszkał w majątku Olszewo w powiecie święciańskim. Jego syn (wuj Stanisławy), Aleksander Chomiński (1859–1936), był pisarzem, prawnikiem, działaczem społecznym.

⁵ Szadurski Waclaw Marian Seweryn (1878–1958) – adwokat, poseł do Sejmu Wileńskiego. Ukończył gimnazjum klasyczne w Smoleńsku, a następnie studia w Petersburgu. *Polski Słownik Biograficzny*, t. XLVI/ 3, 2009, z. 190, s. 290.

⁶ Ludwik Chomiński został później właścicielem znanej drukarni wileńskiej. Jego matka, Jadwiga z Horwattów, była siostrą cioteczną Zofii z Kieniewiczów Puttkamerowej, matki Janiny z Puttkamerów Żółtowskiej.

Kain. Wileńscy krewni i znajomi otaczali Stanisławę szacunkiem, podziwiali jej „zdolności do wierszowania”, ale też współczuli jej jako osobie mającej „dużę w rozterce”. Przyczyną tej rozterki była ruina majątku rodzinnego, a także – jak przypuszczano – nieszczęśliwa miłość do Rosjanina (taki wątek występuje w noweli *Czy warto* ze zbioru *Te, co kochały*).

Janina z Puttkamerów Żółtowska, prawnuczka Marii i Wawrzyńca Puttkamerów, jako 16-letnia panna, zapamiętała Stanisławę w taki sposób: „Nie była może ładna, ale bez wątpienia rasowa, zgrabna, z wrodzonym darem do skromnej elegancji (...). W rozmowie sprytna i błyskotliwa, z usposobienia nerwowa i kapryśna, interesowała się prądami nowej sztuki, wszystkim, co było dziwaczne, burzące, podniecające i co pod wpływem Przybyszewskiego mogło się nazywać *nagą duszą*”⁷.

Na gruncie wileńskim Szadurska próbowała zaszczerpić niektóre elementy przybyszewszczyzny, która ją pociągała, choć jak można przypuścić, była jej znana tylko z lektur. W domu Chomińskich organizowała nastrojowe wieczory i deklamacje przy przyćmionych lampach, zapraszała na nie zaprzyjaźnioną młodzież, między innymi literata Zdzisława Kleszczyńskiego i Irenę Jankowską, córkę redaktora Czesława Jankowskiego⁸.

Zdaniem Żółtowskiej, zainteresowanie Stanisławy nowymi prądami wynikało z szukania samorealizacji przez naturę wrażliwą i zdolną, która była rzekomo „ekscentryczną muzą” kuzyna Aleksandra Chomińskiego. W swoich wspomnieniach określiła ona Szadurską również jako „socjalistkę” i „nieszczęśliwą egoistkę”. Zabrakło tu określenia „emancypantka”, choć nią niewątpliwie była. Ruch emancypacyjny w Wilnie istniał od 1891 roku, choć musiał rozwijać się w warunkach nielegalnych, nie miał też zbyt szerokiego poparcia społecznego⁹.

Kobiety w zaborze rosyjskim uzyskały prawo zrzeszania się w związki mające na celu uzyskanie równouprawnienia w zakresie praw obywatelskich i politycznych dopiero po rewolucji 1905 roku. Tę ważną dla kobiet sprawę poruszyły

⁷ J. z Puttkamerów Żółtowska, *Inne czasy, inni ludzie*, Londyn 1998, s. 135.

⁸ Tamże, s. 136.

⁹ W 1891 roku powstało Koło Kobiet Królestwa Polskiego i Litwy, założone przez Emilię Węśławską. W 1896 roku Litewska Partia Socjaldemokratyczna włączyła do swojego programu postulat o dążeniu do zrównania praw kobiet i mężczyzn. O tym: V. Jurėnienė, *Motery judėjimas Šiaurės Vakarų krašte: lietuvių ir lenkių veikla ir siekiai*, [w:] *Baltijos regiono istorija ir kultūra: Lietuva ir Lenkija. Politinė istorija, politologia, filologija*, „Acta Universitatis Klaipedensis”, Klaipėda 2008, s. 113-121. W większości krajów europejskich kobiety uzyskały prawo wyborcze dopiero po I wojnie światowej, w Rosji – w 1917 r. Zob. R. Renz, *Entuzjastki, emancypantki, feministki i ich aspiracje życiowe*, [w:] *Preteksty – Teksty – Konteksty*, red. M. Barański i Z. Trzaskowski, Kielce 2007, s. 455-461.

na łamach wileńskiego dziennika „Kurier Litewski” cztery znane kobiety, Polki i Litwinki: Eliza Orzeszkowa, Alina Wilejsziszowa, Emma Jeleńska-Dmochowska oraz Konstancja Skirmunttówna. Były one autorkami odezwy *Do wyborców i wybrańców naszych Ziem i Miast* w sprawie walki o prawa wyborcze dla kobiet, zamieszczonej w „Kurierze Litewskim” (nr 46, 10 III 1906) oraz litewskim dzienniku „Vilniaus žinios”¹⁰.

Stanisława Szadurska złożyła swój podpis pod tą odezwą na znak solidarności z autorkami jako jedna z pierwszych. Jesienią tego samego roku Szadurska została prezeską nowo powstałego w Wilnie Koła Kobiet na Litwie i Białej Rusi. O działalności tej organizacji, niestety, nie wiadomo nic oprócz informacji podanych w „Dzienniku Wileńskim” (nr 67, 18 XI 1906). Zgodnie z ustawą organizacji celem Koła Kobiet było „solidarne zrzeszenie się dla zdobycia przynależnych im praw” oraz „wspólna praca w zakresie kulturalno-społeczno-ekonomicznym”, a zadaniami – budzenie samowiedzy kobiety, zainteresowanie jak najszerszych warstw społeczeństwa obecnym jej położeniem, praca nad uzupełnieniem braków wykształcenia w kierunkach pedagogicznym, ekonomicznym i społecznym¹¹. Szadurska nie tylko była prezeską Zarządu, ale też kierowała sekcją pedagogiczną, przyjmowała interesantki codziennie w godz. 16.00–17.00 w mieszkaniu przy prospekcie Świętojerskim 21 m. 5¹². Sekcja stawiała za zadanie wychowanie młodzieży w duchu religijnym i narodowym. Koło Kobiet musiało działać bardzo krótko, brak jest informacji o jego dalszych losach¹³.

Podobnie szczątkowe są informacje również o dalszych losach samej Szadurskiej, która – jak można przypuszczać – utrzymywała kontakt ze środowiskiem wileńskim tylko jako korespondentka „Kuriera Litewskiego”. W 1908 roku przebywała we Włoszech, jesienią tego roku – w Kijowie, w 1910 roku – w Krakowie¹⁴ i w rodzinnej Puszy. W 1909 roku w Warszawie wydała drugi

¹⁰ Odezwa spotkała się ze słabym odzewem, w ciągu 3 miesięcy podpisało się pod nią ok. 200 kobiet. O tym: E. Orzeszkowa, *Publicystyka społeczna*, t. 1, wybór i wstęp G. Borkowskiej, Kraków 2005, s. 739-743.

¹¹ „Dziennik Wileński”, nr 67, 18 XI 1906.

¹² Oprócz sekcji pedagogicznej, Koło Kobiet miało również 3 inne sekcje: popierania krajowego przemysłu i handlu, kulturalno-ekonomiczną oraz pracy kulturalnej po wsiach. Wiceprezeską Koła była Emilia Węśławska, sekretarką – Wiktoria Broniewiczowa. „Dziennik Wileński”, nr 67, 18 XI 1906.

¹³ Wiadomo jedynie, że w 1908 roku jego wiceprezeska, Emilia Węśławska, założyła nową organizację – Związek Równouprawnienia Kobiet. Lietuvos Mokslų akademijos Vrublevskių biblioteka, Rankraščių skyrius, F12-3153.

¹⁴ Pisała tu o obchodach 500-lecia bitwy pod Grunwaldem, o wizycie w podkrakowskiej wsi Bronowice, czyli w tzw. Rydlówce, oraz w Wieliczce. Tu powstały jej fragmenty dramatyczne *Lilith*.

tomik poetycki *W południe*, któremu rok później kilka przychylnych słów poświęcił w *Kronice literackiej* Bolesław Leśmian¹⁵. W 1909 roku zadebiutowała w „Kurierze Litewskim” również jako prozautorka, wydrukowała tu pod pseudonimem S. Stamar¹⁶ opowiadanie w odcinkach *Nad morzem błękitnem* (nr 63-70), które później znalazło się w tomie *Te, co kochały* (1914).

W latach 1911–1912 prawdopodobnie z przerwami Szadurska mieszkała w Warszawie, stąd nadsyłała informacje o sztuce i teatrze. W 1912 roku zajmowała się kierowaniem działu poezji w warszawskim „Echu Literacko-Artystycznym”, tu zamieszczała nowele, szkice, korespondencje z podróży, sprawozdania itd. Publikowała też przekłady wierszy z M. Maeterlincka, A. Fogazzara w „Tygodniku Wileńskim”, „Krytyce”, „Bluszczu”, „Sfinksie”, „Gazecie Polskiej” (Moskwa) i „Głosie Polskim” (Petersburg). Współpracowała też z „Tygodnikiem Wileńskim” Ferdynanda Ruszczyca (1911) i z „Wiadomościami Ilustrowanymi” J. Obsta (1914).

Podczas I wojny światowej przebywała prawdopodobnie w Rosji. Na początku 1918 roku była w Puszy świadkiem grabieży dworu przez oddział sowiecki oraz śmierci matki i siostry. Przebywała w więzieniu w Rozentowie (obecnie Rezekne na Łotwie), stamtąd została przewieziona do Puszy, gdzie w lutym 1918 roku zmarła tragicznie lub została zamordowana¹⁷.

Portrety kobiet w prozie

Stanisława Szadurska jest autorką jedynej powieści *Nie do życia*, powstałej w 1914 roku (pierwodruk na łamach „Kuriera Litewskiego”, nr 12-38), a wydanej w Moskwie w 1916 roku Jest to powieść, której narratorką jest 22-letnia, Marychna Zamielska, „niebezpiecznie egzaltowana” sierota, panna bez posagu, wywodząca się ze szlachty inflanckiej (prawdopodobnie *porte-parole* autorki). Marychna jest emancypantką, buntuje się przeciwko małżeństwu bez miłości (do czego próbuje ją zmusić ciotka) i takiemu wychowaniu dziewcząt, które uczy je być niewolnicami – najpierw matki, ciotki, później brata i bratowej, wreszcie męża. Zarówno fizycznie, jak też pod względem charakteru jest ona bardzo podobna do swojej prababki, która ku zgrozie całej rodziny, uciekła z domu, protestując w ten sposób przeciwko małżeństwu z podstarzałym dorobkiewiczem.

Poglądy Marychny bardzo przypominają rozważania innej fikcyjnej, również 22-letniej, panny, zawarte we fragmentach *Z dziennika przyszej na-*

¹⁵ „Literatura i Sztuka” (dod. do „Nowej Gazety”) 1910, nr 8, s. 2.

¹⁶ Być może pseudonim „Stamar” został utworzony z połączenia pierwszych sylab imion „Stanisława” i „Maria” (imię matki).

¹⁷ Por. P. Hertz, dz. cyt. oraz I. Fedorowicz, dz. cyt.

rzeczony autorstwa Henryka Glińskiego (1853–1905)¹⁸. Podobnie jak bohaterka-narratorka Glińskiego, Marychna nie może zrozumieć, dlaczego poezja i filozofia mają stanowić zagrożenie dla kobiety i dlaczego jej oczekiwania mają się sprowadzać do „prawdziwie bankierskiej idylli”: eleganckich strojów, mieszkania, willi, powozu itd. Nudzą ją rauty, bale, na których według zaleceń starych ciotek, powinna zachowywać się jak lalka – ani się zbyt uśmiechać, ani też być smutna, oraz znosić cierpliwie obserwowanie siebie „niby konia na jarmarku” przez potencjalnych kandydatów na męża. Chociaż krewni nie akceptują pomysłu Marychny kształcenia się w dziedzinie ogrodnictwa lub zdania matury (według dziadka byłaby to hańba), ale udaje się jej wyjechać „do miasta” i podjąć się pracy nauczycielki. Jest to zwyczajstwo bohaterki, które jednak nie przynosi jej satysfakcji, podobnie jak zetknięcie się z ruchem socjalistycznym. Jest oszołomiona, kiedy na wiecu zamiast apelu do walki o wolność słyszy zachętę do walki ze zniechęconą przez robotników szlachtą i duchowieństwem...

Ważne miejsce w życiu Marychny zajmuje miłość do poety Jerzego, przyjaciela brata Witolda, który przyjeżdża jako gość do ich majątku. Jerzy odwzajemnia uczucie, sprawia, że dziewczyna przestaje czuć się królową zamkniętą w szklanej trumnie, pragnie żyć. Ale Jerzy nie chce mieć Marychny całej dla siebie, woli, aby ona została „kochanką jego duszy”, „wrózką ruin”, „snem najcudniejszym”, „grobow ostatnich strażniczką”. Uważa on, że kobieta – to ziemia, materia, natomiast mężczyzna – to wolny duch, który nie powinien z nikim się wiązać. Opuuszczona przez Jerzego, Marychna zgadza się na adorowanie jej ze strony Marka Murycza, ateisty i socjalisty, bratanka sąsiada, łotewskiego chłopca-dorobkiewicza. Nie z miłości, ale z zemsty na Jerzym oraz w znak protestu przeciwko słowom „obowiązek” i „poświęcenie”, w noc Kupały zostaje kochanką Marka. Dzięki tej decyzji czuje się wolna, ale jednocześnie całkowicie obca Markowi – obojętnie reaguje na jego wyjazd do miasta i działania na rzecz „idei”. Dzieli ich również pamięć historyczna – w czasie powstania 1863 roku pomiędzy przodkami Marychny i Marka doszło do rozlewu krwi¹⁹.

Tytuł „nie do życia” nawiązuje zarówno do metod wychowania panien bez posagu, takich jak Marychna („słabego zapotrzebowania przedmiotów zby-

¹⁸ H. Gliński, *Z dziennika przyszłej narzeczonej (kilka znalezionych kartek)*, [w:] *Upominek. Książka zbiorowa na cześć E. Orzeszkowej (1866–1891)*, Kraków – Petersburg 1893, s. 218–223.

¹⁹ Chłopi – łotewscy katolicy oraz staroobrzędowcy – zostali zaangażowani przez władze carskie do walki z powstańcami wiosną 1863 roku. Z rozkazu ministra spraw wewnętrznych Piotra Wałujewa, niektórzy urzędnicy policji brali w obronę szlachtę. O tym: K. Bujnicki, *Pamiętniki (1795–1875)*, wstęp i oprac. P. Bukowca, Kraków 2001, s. 122–134.

tu²⁰), jak też do szlachty polskiej w Inflantach, która zdaniem Marka, łotewskiego chłopca, jest skazana na zagładę. Powieść kończy się tragicznie: dwór zostaje spalony przez zbuntowanych chłopów, umiera dziad Marychny, ona sama, osłabiona po ciężkiej chorobie, zleca bratu misję odbudowy dworu, świadomie wybiera śmierć: „Kto żyć nie umie, niech umiera” (s. 278). Dziewczyna wsiada do dziurawej łódki i wypływa w niej na środek jeziora.

Oprócz Marychny w powieści występuje galeria innych panien z kręgu szlachty inflanckiej. Ich losy potoczyły się różnie, ale większość powtórzyła scenariusz ze smutnym finałem. Tak na przykład Hela Wiśnicka, kochająca ze wzajemnością brata Marychny, zrywa z nim zaręczyny i dla ratowania rodziny z tarapatów finansowych zgadza się zostać żoną bogatego kuzyna Mariana Rybickiego. Zrezygnowana i zawiedziona Ala decyduje się na małżeństwo ze starym, zamożnym luteraninem, baronem niemieckim, nie znającym języka polskiego („Nie warto białą jak te śniegi być, szkoda życia”, s. 139). Regina Pawerłło, utalentowana poetka, najpierw przyjmuje oświadczenia starego pana Bujskiego, dyrektora fabryki (którego zaloty odrzuciła Marychna), ale przed planowanym ślubem popełnia samobójstwo. Niezależne i zadowolone z życia, choć samotne, są tylko dwie koleżanki Marychny – siostry Krahelskie: Anka jest lekarką, a Ina ukończyła agronomię. Pracowały w majątku barona Hastena (ojciec był jego zarządcą), a później wyjechały do miasta, gdzie założyły internat dla dziewcząt.

W odróżnieniu od tej powieści, w której obok tematyki dotyczącej wychowania kobiet i ich nieprzystosowania do życia, występują też wątki historyczne (odgłosy powstania 1863 roku w Inflantach Polskich oraz rewolucja 1905 roku), zbiór nowel, składający się z 16 utworów (obrazków, opowiadań i nowel) Szadurskiej pod tytułem *Te, co kochały* (Wilno 1914) jest w całości poświęcony kobietom. Temat przewodni cyklu nowel – różne odmiany miłości, takie jak: miłość matki do dziecka (własnego lub cudzego), do sztuki, ale przede wszystkim – kobiety do mężczyzny, która jest silniejsza nad wszystkie inne uczucia. Nieprzypadkowo zbiór nowel otwiera obrazek *Tam*, w którym została ukazana scena, gdy przed obliczem Boga stają dwie kobiety. Pierwsza, ubrana w białą sukienkę, prosi Go o przyjęcie do chwały, bo On był jej jedyną miłością. Natomiast druga – zmęczona, wynędzniała, w sukni pełnej płam, pyłu i krwi, wyznaje, że kochała człowieka bardziej niż Boga. Ponieważ łaska Boża odwróciła się od nich, więc dobrowolnie poszła za ukochanym na poniewierkę. Stojąc przed obliczem Pana nie chce się skarżyć na swój los, prosi tylko, aby Bóg po-

²⁰ S. Szadurska, *Nie do życia*, Moskwa 1916, s. 14.

zwoił jej na wieki być razem z ukochanym. Ta prośba nie znajduje zrozumienia: anioły – świadkowie rozmowy, są „załęknione”, a Bóg – milczący: „Ręce opuścił bezwładnie i patrzył przed siebie wzrokiem pełnym niepojętego dla śmiertelnych smutku” (s. 10).

Najobszerniejszym i chyba najlepszym utworem ze zbioru *Te, co kochały* jest opowiadanie *Nad morzem błękitnym*, drukowane wcześniej w odcinkach w „Kurierze Litewskim” (1909). Utwór ten został dostrzeżony przez Elżę Orzeszkową, która w liście do Tadeusza Bochwica z 6 kwietnia 1909 roku napisała: „(...) W >Kurierze< dzieją się podobno zmiany i rzeczy nadzwyczajne, o których musi mi zakomunikować. (...) Niech Pan zwróci uwagę na powieść [*Nad morzem błękitnym*] w felietonie >Kuriera<, która po *Hekubie* nastąpiła. Wcale ładna. Pod męskim pseudonimem ukrywa się nazwisko kobiece p. Stanisławy Szadurskiej. Z młodych kandydatek do autorskich udręczeń najzdolniejsza (...)”²¹. Akcja utworu rozgrywa się prawdopodobnie na początku XX wieku w kilku miastach, głównie włoskich, położonych nad Morzem Liguryjskim, takich jak: Monte Carlo, Nizza, Mentona, Florencja, Mediolan i Riwiera. Na fabułę *Nad morzem błękitnym* składają się historie trzech kobiet: Margity, Izy i Ady oraz ich zachowań wobec miłości. Każda z nich miłość rozumie inaczej, inaczej też realizuje się jako kobieta. Margita, narratorka opowiadania, jest żoną Stefana. Namówiła męża na przyjazd do Włoch za poradą lekarza, nie spodziewając się, że będzie to początek ich tragedii rodzinnej. Mąż bowiem stał się ofiarą Świątyni Szatana, czyli kasyna²², które pochłonęło wszystkie ich pieniądze. Margita ma wrażliwą, subtelną duszę, kocha męża bezgranicznie i dopiero z czasem zaczyna rozumieć, że „nie wolno zamknąć świata w jednym istnieniu”.

Lekarstwem na samotność i upokorzenie są dla Margity poezja Leopolda Staffa oraz piękne krajobrazy. Z czasem dochodzi też zwiedzanie zabytków i kontemplowanie dzieł sztuki Leonarda da Vinci i Michała Anioła²³ w towarzystwie poety Zaniewicza, beznadziejnie zakochanego w Izie Wileckiej i odnajdującego w Margicie bratnią duszę. Historia Margity kończy się tragicznie. Nie widząc innego sposobu ratowania męża od nałogu i zmuszenia go do powrotu do kraju, decyduje się ona na ostateczny krok – rzuca się pod pociąg i umiera tak, jak tytułowa bohaterka powieści Lwa Tołstoja *Anna Karenina*. Jej śmierć odnosi skutek - wstrząsa mężem, który zaraz po pogrzebie wraca do

²¹ E. Orzeszkowa, *Listy zebrane*, t. 5, Warszawa 1976.

²² Chodzi o pierwsze kasyno w Monte Carlo, które istnieje do dziś. W 1856 roku książę Monako Karol III wydał zgodę na budowę kasyna, które rozpoczęło swą działalność w 1861 roku.

²³ Dzieła tych mistrzów były inspiracją również dla wierszy S. Szadurskiej z cyklu *Z podróży* ze zbioru *W południe*. Tamże, s. 103-107.

kraju. Margita zostaje pochowana na cmentarzu w Mentonie, obok zmarłej na suchoty Izy.

Przeciwieństwem Margity jest jej koleżanka Ada – piękna, buntownicza, niespełniona artystka. Zdradzana przez męża, działacza społecznego i „zaniego obywatela”, traktowana przez niego jak istota bez duszy, z zemsty flirtuje z innymi mężczyznami. Ada czuje się upokorzona, gdy mąż oczekuje od niej, aby była dobra, ładna i wygodna, jak przedmiot, „co jest dywanikiem pod nogi na chłód, a parasolem od słońca”. Jej ulubiony cytat poetycki – to słowa Maryli Wolskiej: „Życie jest walką przegraną – każdemu”. To ona zapoznaje Margitę z poetą Zaniewiczem, informuje go później listownie o śmierci koleżanki. Po śmierci Margity staje się mniej lekkomyślna. Choć belgijski milioner proponuje jej załatwienie rozwodu i wspólne życie, ona poważnie zastanawia się nad tym, aby wrócić do kraju.

Inna bohaterka opowiadania, Iza Wilecka – „pokorna niewolnica”, wielka nieodwzajemniona miłość poety Zaniewicza, zakochuje się w Szalskim. Gdy ten żeni się z inną, zgadza się zostać żoną Wileckiego, ale nie kocha go i przy pierwszej okazji zostawia go dla dawnej miłości. Szalski nie ma zamiaru dla Izy rozwódzić się z żoną, zostawia ją z ich dzieckiem na pastwę losu. Opuszczona przez wszystkich, Iza zapada na ciężką chorobę, żyje w nędzy, ale nie ma żalu do nikogo: „Kochanie to jest wolny ptak: ani zmusić je, ani przekonać, ani je winić, gdy doleci. Ta moc jest silniejsza nad życie. Nie pomoże rozsądek, ani prawo. Kochanie to jest cud”²⁴. Na łożu śmierci nie chciała odbyć spowiedzi u księdza, modliła się do „Trójcy Prawdy, Piękna i Dobra, która jest niezniszczalna i wieczna”.

Los kobiety rozczarowanej małżeństwem został przedstawiony również w noweli *Szczęście*. Jej bohaterka – to pozbawiona aspiracji, zaniedbana i zmęczona prowadzeniem domu matka czworga dzieci. Pragnie sprostać oczekiwaniom męża – „pana” i władcy”, który zgodnie z obowiązującym modelem kobiety-żony, oczekuje od niej skromności, wierności, posłuszeństwa, zaradności, pracowitości, oszczędności²⁵. Pomimo starań, żona nie spełnia tych wymagań, dlatego pokornie reaguje na gderanie chmurnego „tyrana”, który był kiedyś dla niej, beztroskiej dziewczyny w białej sukience, wymarzoną „królewicem z bajki”. Kobieta godzi się na poniewierkę w imię miłości do dzieci, które są jej jedynym szczęściem. „Niewolnica” decyduje się jednak na pewną formę protestu: strofowana po raz kolejny przez męża, stojąc na kolanach i tu-

²⁴ S. Szadurska, *Te, co kochały*, Wilno 1914, s. 56.

²⁵ Wzorce kobiety-mężatki podaje S. Kowalska-Glikman, [w:] *też*, *Kobiety w procesie przemian społecznych w Królestwie Polskim w XIX wieku*, [w:] *Kobieta i społeczeństwo na ziemiach polskich w XIX wieku. Zbiór studiów*, red. A. Żarnowska i A. Szwarc, Warszawa 1995, s. 14.

łąc do siebie dzieci, podaje mężowi medalion – pierwszy jego prezent, z pięciolistnym kwiatkiem bzu „na szczęście”. Jej pytanie skierowane do męża – „Czy pamiętasz...?” – jest jak ostry wyrzut, krzyk jej duszy.

„Niewolnicą”, ale trochę inną, bo od początku świadomą swojej niewoli, jest również bohaterka noweli *Zanim słońce wzeszło*²⁶, wdowa po bogatym parwieniu. Opuszczona niegdyś przez ukochanego, który wybrał „czyn społeczny”, a nie ją, zgodziła się wyjść za mąż za mężczyznę, który dał jej dach nad głową, zapewnił pożywienie, ale zabił jej duszę: „Zręcznym dotknięciem ironii tłumił porywy, pospolitością gasił uniesień niespodzianki, lenistwem egoistycznego dobrobytu znieczulał wołę, przymusem pieśczoły deptał marzenia, przemocą siły łamał opór” (s. 119). Dlatego „oduczyla się wkrótce pragnąć i tęsknić, dążyć i tworzyć”. Teraz, gdy stała się nie tylko wolną, ale też zamożną wdową, otrzymała list od byłego ukochanego, który zaproponował jej rozpoczęcie wspólnego życia. Kobieta nie ma jednak na to ani siły, ani chęci. Jest podobna do sikorek (ulubieniec zmarłego męża), wypuszczonych przez nią z klatki na wolność, które cieszą się wolnością tylko przez chwilę: najpierw unoszą się w górę, ale potem padają martwe na ziemię... Zestawienie przeciwieństw: żywe-martwe, sztuczne-naturalne, duch-materia, występujących w tej noweli, pozwala widzieć w niej elementy modernistyczne²⁷.

Małżeństwo odmienne, w którym kobieta jest zadowolona ze swojego statusu pani inżynierowej oraz dostatniego życia w obcym mieście, nie podziela planów męża powrotu na wieś, do stron rodzinnych, zostało przedstawione w noweli *Siateczka*. Tytułowa „siateczka”, pukiel naturalnych włosów służący do upiększania fryzury – modny rekwizyt dam salonowych, jest prezentem bożonarodzeniowym, jaki kupuje dla siebie pani domu Zonka. Historia zmarłej właścicielki blond włosów, zapisana w „siateczce”, zostaje odczytana przez Zonkę jako nakaz zgody z wolą męża. Ku wielkiemu zaskoczeniu oraz radości jego i dzieci, pani domu przy stole wigilijnym składa życzenia, aby za rok mogli zasiąść już przy stole w domu na wsi.

Według Szadurskiej, małżeństwo może być traktowane również jako instytucja „święta”, nietykalna, której nie można rozerwać w imię pragnienia własnego szczęścia. Do tego wniosku dochodzi narratorka noweli *Konwalia*. Jest ona początkowo zdecydowana na związek z żonatym mężczyzną, ojcem siedmioletniego syna, który obiecuje rozwieść się z żoną. W tym celu przyjeżdża do

²⁶ Jest to parafraza wiersza Z. Krasińskiego o incypicie: „Nim słońce wejdzie, rosa wyżre oczy” (1852). O cytowaniu przez autorów młodopolskich utworów Z. Krasińskiego zob. M. Podraza-Kwiatkowska, *Literatura Młodej Polski*, s. 208.

²⁷ R. Nycz, *Język modernizmu. Prolegomena historycznoliterackie*, Wrocław 2002, s. 235.

miasta, w którym mieszka jej ukochany i czeka na niego w pokoju hotelowym. Ukochany zwleka z przyjściem, a ona tymczasem dziwnym trafem spotyka się z nieznaną kobietą (jak się później okazuje, żoną ukochanego) i ratuje jej życie, sama doznając ciężkich obrażeń. Uratowana kobieta codziennie dowiadywała się o stanie zdrowia swojej wybawicielki, przysłała też do niej synka z podziękowaniem i bukietem konwalii. Po tej wizycie narratorka postanawia jak najszybciej odjechać z tego miasta, prosząc dziecka o przekazanie ojcu jednej gałązki konwalii oraz słów, że nigdy tu nie wróci.

Oprócz kobiet-mężatek Szadurska często prezentuje portrety guwernantek. „Nauczycielka” – zawód znany autorce z autopsji, najpopularniejszy wśród inteligencji kobiecej w latach 90-tych XIX wieku, staje się synonimem samotnych, zgorzkniałych, rozczarowanych życiem kobiet. Żałują one swoich decyzji sprzed lat, podyktowanych wychowaniem, tradycją rodzinną czy też wzorcami literackimi²⁸. Taki jest los schorowanej starej panny Zofii, nauczycielki z noweli *Czy warto?*, która niegdyś wybrała obowiązek pracy na rzecz oświaty na dalekiej prowincji, rezygnując z małżeństwa z Rosjaninem z pobudek patriotycznych. Nie ma takich oporów jej młodsza siostra Lena, która – jak się dowiaduje Zofia z listu brata – ma iść za mąż za oficera rosyjskiego, bo uważa, że miłość jest silniejsza niż wszelkie bariery. Zofia wie o tym, że jej dawny ukochany, dziwnym trafem od pewnego czasu mieszkający w tej samej miejscowości, co ona (choć po rozstaniu z nim pragnęła wyjechać jak najdalej, aby o nim zapomnieć), jest szanowanym lekarzem oraz szczęśliwym mężem i ojcem. Ona zaś czuje się raz jak kosztowna, rozbita lampa, która od wielu lat już nie płonie, to znów jak stary, wynędzniały pies. Ma nawet pokusę, aby pójść do dawnego ukochanego i opowiedzieć mu o swoim dotychczasowym życiu, o ciężkiej pracy, nędzy, poniżeniu i bólu, ale pod drzwiami domu doktora traci odwagę, gdy słyszy za drzwiami radosny śmiech dziecka. Zdesperowana próbuje popełnić samobójstwo, skacząc do rzeki, ale zostaje w ostatniej chwili powstrzymana przez parę zakochanych.

Gdy po jakimś czasie chora na tyfus trafia do szpitala²⁹, w którym pracuje jej dawny ukochany, nie zostaje przez niego rozpoznana. Zarówno on, jak też pielęgniarki obojętnie wzruszają ramionami, gdy słyszą z ust chorej powtarza-

²⁸ Niezależność, pracę i edukację promowała w swojej twórczości publicystycznej i literackiej m. in. Eliza Orzeszkowa. O tym zob. G. Borkowska, *Cudzoziemki. Studia o polskiej prozie kobiecej*, Warszawa 1996, s. 176.

²⁹ Szpital lub przytułek – to były dwie możliwości, jakie czekały na samotne nauczycielki. O tym zob. J. Niklewska, *Być kobietą pracującą, czyli dola warszawskiej nauczycielki na przełomie wieków XIX i XX*, „Rota”, 2005, nr 1-2, s. 34.

jące się pytanie: „Czy warto...?”. Los Zofii przypomina nieco historię tytułowej bohaterki noweli Elizy Orzeszkowej *Panna Antonina*. Bohaterka Szadurskiej nie jest jednak idealistką, instynktownie przywiązana do swojej pracy, lecz postacią tragiczną. Wykorzystany w kreowaniu tej postaci motyw maski śmiechu, szyderczego grymasu, pod którym ukrywa się ból i rozpacz, świadczą o tym, że jest to bohaterka modernistyczna³⁰. Inna nauczycielka, Hanna z noweli *Listy*, jest powierniczką dwóch zakochanych dziewcząt – koleżanki Iry i uczennicy Zonki. Pod wpływem ich listów zaczyna wierzyć, że miłość rzeczywiście czyni ludzi lepszymi. Dlatego odnajduje zdjęcie dawnego ukochanego i „rozmawia” z nim, błogosławiąc go za to, że nauczył ją kochać, modlić się, cierpieć i wybaczać. Hanna ma również wspólne cechy z panną Antoniną Orzeszkowej. Wydaje się, że do niej bardzo pasują słowa, które wypowiada panna Antonina: „(...) Każdy człowiek na świecie ma sobie w przeszłości swej poemacik jakiś. I ja go mam. Była to tylko chwila... iskra czy róża przeleciała mi przez drogę”³¹. Ale chwile takie są wielkim szczęściem i błogosławieństwem w życiu kobiety.

Wśród bohaterek nowel i opowiadań Szadurskiej nie brak też kobiet, które żyją miłością i dla niej gotowe są na wszelkie poświęcenia. Taka jest bohaterka nowel *Gaj wiśniowy*, 23-letnia wiejska dziewczyna Katia, „cudna jak wiśni kwiat, jak promienna wiosna, jak ta jasna ukraińska noc, barwna, jak ptak dziwny, egzotyczny” (s. 158). Ma kasztanowe włosy, korale na szyi, strój ludowy, podobna jest do „lalki świeżo ze szkło sklepowej gablotki włożonej”. Prowadzi niby-rozmowę z panienką, pytając ją, co to jest miłość („Pannoczko, oj pannoczko, co ce je, ce kochania? (...) Czy wy, pannoczko, kochacie, żeście smutni? Czy wy wiecie, co jest kochanie? Czemu słodkie jak miód i gorzkie jak piołuny?”, s. 158-159). Katia opowiada o miłości do Andrija, za którego nie chcą jej wydać. Dziewczyna zostaje zmuszona do małżeństwa z przystojnym i bogatym Iwanem w sąsiedniej wsi. Kiedy mąż po ślubie wiezie ją do swego domu, Katia przeżywa katusze: „Niech by mię lepiej nożem rznęli, katowali, zabili” (s. 165). Uczucie do Andrija nie wygasa. Po pół roku małżeństwa kobieta decyduje się na ucieczkę z ukochanym. Na wypadek, gdyby ich gonił mąż, Katia ma przygotowany nóż – zabije albo siebie, albo jego. Nade wszystko ceni miłość również Maria, szlachcianka z pochodzenia, żona uzależnionego od alkoholu urzędnika z noweli *Piotrowa*. Żeby postraszyć męża, wyjeżdża do innego miasta i zostaje służącą. Gdy oczekiwania na to, że mąż przyjedzie po nią, zawodzą, prosi panią domu, aby napisała w jej imieniu list do niego. Dyktując list, prze-

³⁰ R. Nycz, *Język modernizmu. Prolegomena historycznoliterackie*, Wrocław 2002, s. 235.

³¹ E. Orzeszkowa, *Panna Antonina*, [w:] *też*, *Opowiadania*, Warszawa 1973, s. 115-116.

klina męża za wszystkie jego grzechy (zdrady, alkoholizm, łapówkarstwo), ale jednocześnie mówi, że gdyby tylko zawołał, to by natychmiast za nim skoczyła. „Bo nie poradzisz, pani złota, nie poradzisz, gdy przyjdzie kochanie” (s. 176).

W zbiorze nowel *Te, co kochały*, wzorem innych autorów młodopolskich, Szadurska wykorzystuje też motyw „religii Piękna”, która występuje między innymi w prozie Gabrieli Zapolskiej (Maria Podraza-Kwiatkowska³²). „Religia Piękna” ratuje życie człowiekowi, skrzywdzonemu przez los utalentowanemu muzykowi, bohaterowi noweli *Pieśń zachwytu*. Zakochany beznadziejnie w pięknej Helenie Morskiej („Halutce”) skrzypek Szarniewicz, odrzucony przez nią z powodu wyjątkowej brzydoty (małe oczka, duży nos i uszy, brudno-rudawe sterczące włosy), staje się po latach muzykiem światowej sławy. Podczas zagranicznego koncertu omal nie umiera na scenie podczas wykonania dzieła swego życia – pieśni miłości, skomponowanej na cześć Heleny. Niegdyś beztroska, złotowłosa, podobna do rusalki, dziewczyna, oczarowaną kunsztem muzycznym Szarniewicza, zostaje śpiewaczką, służy Pięknu. Będąc przypadkowo za kulisami podczas zagranicznego występu skrzypka, „odczytuje” sercem intencje kompozytora. Pochyla się nad zemdlnym muzykiem i szepcze: „Żyj! Sztuką jesteś, kocham sztukę. Na tym brzydkim wkoło świecie, tyś jest piękno” (s. 209). Jest to wyjątkowy w twórczości Szadurskiej przykład kobiety-artystki, typowy dla drugorzędnej prozy kobiecej drugiej połowy XIX wieku³³. W kreowaniu postaci muzyka Szarniewicza można też dostrzec przykład modernistycznego odkrywania brzydoty³⁴.

Zbiór nowel kończy utwór *W dzień zaduszny*, w którym „jasny” Amor (rzymski bóg miłości) i „smutny” Tanatos (Thanatos, grecki bóg śmierci)³⁵ zostali ukazani w scenerii cmentarza jako bracia. Mają jednakową twarz, ale inaczej traktują pochodnię – Tanatos pochyla i gasi płonąca pochodnię, a Amor, syn światła, podnosi i rozpala ją. Oprócz nich na cmentarzu w dniu „wielkiego, radosnego święta braterstwa żywych i umarłych” jest też zadumany Anioł Ciszey, świadek rozmów zmarłych. Rozmawiają ze sobą: żona – ze zmarłym mężem, narzeczony z ukochaną, uczniowie – z mistrzem, dzieci – z matką, matka – z córeczką. Umarli pocieszają żywych, zalecają im porzucenie smutku, na przykład córeczka w ten oto sposób pociesza matkę: „Matko, nie chowaj ze mną

³² M. Podraza-Kwiatkowska, *Literatura Młodej Polski*, s. 271.

³³ G. Borkowska, dz. cyt., s. 171.

³⁴ R. Nycz, dz. cyt., s. 245.

³⁵ Bratem bliźniaczym Thanatosa jest Hypnos, obaj – to synowie Nocy. O wykorzystywaniu przez autorów młodopolskich motywów miłości i śmierci (Eros i Thanatos). Zob. M. Podraza-Kwiatkowska, *Literatura Młodej Polski*, s. 214.

serca w grób. Życie – prawem jest i tylko spełnione życia prawo daje śmierć. Żyję, matko, w oczach każdego dziecka, co się ku tobie uśmiecha, odradzasz mię, matko, miłością, tworzysz od nowa czynem” (s. 240). Anioł Ciszy siada zadumany na samotnej mogile, której nikt nie odwiedza.

Reasumując, można stwierdzić, że proza Stanisławy Szadurskiej – to studium życia kobiet, najczęściej niekochanych, rozczarowanych, sfrustrowanych, mających żal do siebie za dokonanie złego wyboru w przeszłości. Wydaje się, że mottem ich życia mogą być słowa z wiersza Szadurskiej *Psyche* z tomu poetyckiego *W południe*: „Najpiękniejsze – nigdy niespełnione”³⁶. Kobieta ściśle związana z naturą, stawiająca na pierwszym miejscu spełnienie erotyczne występuje tylko w dwóch nowelach oraz częściowo – w powieści *Nie do życia*. Taką postawę reprezentują kobiety pochodzące ze sfery obcej samej autorce – mieszcanka Piotrowa oraz ukraińska chłopka Katia. Szczególnie ta druga wyróżnia się odwagą i zdecydowaniem, którego brakuje kobietom z „salonu”.

Ze względu na występujące w twórczości Szadurskiej motywy i wątki, można ją nazwać „najbardziej młodopolską autorką wileńsko-inflancką”. Proza jej pretenduje do tego, aby umieścić go w kręgu prozy kobiecej początku XX wieku, na wzór wczesnych utworów Zofii Nałkowskiej³⁷. Wczesnym utworom tej pisarki stawiano zarzut pretensjonalności i afektowości, powielania wzorców młodopolskich (pejzaże wewnętrzne, proza poetycka, łączenie motywów miłości i śmierci). Zarzuty te niewątpliwie dotyczą też prozy Szadurskiej, która jednak zasługuje na uwagę i przypomnienie.

³⁶ S. Szadurska, *W południe*, Warszawa 1909, s. 94.

³⁷ M. Podraza-Kwiatkowska, *Literatura Młodej Polski*, s. 270-271.